

DZIAŁALNOŚĆ MISYJNA JEZUITÓW PROWINCJI POLSKI POŁUDNIOWEJ

KIRGIZJA

NADZIEJA DLA KIRGISTANU

Ostatnie lata dla Kościoła katolickiego w Kirgistanie naznaczone były stosunkowo dramatycznymi wydarzeniami.

OJCIEC MIKOŁAJ MESSMER

18 lipca 2016 roku niespodziewanie zmarł pierwszy biskup Kirgistanu, jezuita Mikołaj Messmer. Pochodził z Kazachstanu, z rodziny Niemców przesiedlonych przez Stalina w czasie II wojny światowej. Jako pierwszego Administratora Apostolskiego Kirgistanu mianował go Benedykt XVI w 2006 roku. W chwili śmierci miał zaledwie 62 lata i główną przyczyną jego zgonu było niewątpliwie przepracowanie.

Ojciec Messmer był proboszczem w Biszkeku i w kilku wiejskich parafiach wokół stolicy. Równocześnie zajmował się budową kościoła w Tałasie. Wstawał w nocy, aby po kilku godzinach jazdy przez góry na wysokości ponad 3300 metrów pilnować prac budowlanych, po czym tego samego dnia wracał 350 km do Biszkeku, by odprawić tam wieczorną Mszę świętą. Kościół w Tałasie został ukończony i od roku odprawiane są w nim nabożeństwa dla kilkudziesięcioosobowej wspólnoty, która do tej pory zbierała się w jednym pokoju niewielkiego domu.

RESTRYKCYJNE PRAWO I KONTROLE KGB

Po śmierci biskupa rozpoczęły się duże trudności dla katolików w Kirgistanie ze strony władz państwowych. Urzędnicy żądali, by parafie i Administratura Apostolska zostały od nowa zarejestrowane: trzeba było przedstawić 200 podpisów „założycieli” na każdą parafię (zgodnie z prawem kanonicznym parafia powinna być założona przez biskupa, a Kościół lokalny przez Stolicę Świętą). I choć to restrykcyjne prawo wymierzone jest w islamskich fundamentalistów, to jednak rykoszetem uderzyło również w Kościół katolicki.

W wyniku kontroli KGB doszło nawet do zamknięcia na pewien czas nowego kościoła w Tałasie. Parafianie znowu musieli się zbierać w prywatnych domach, a niektórym jezuitom groziła deportacja. Trzeba było wynająć bardzo dobrych i drogich prawników, by na nowo zarejestrować Administraturę i 7 parafii, a także uzyskać pozwolenie na pracę duszpasterską dla księży.



Dom parafialny w Biszkeku przed remontem...



...i po remoncie.

SZEŚĆ MILIONÓW MIESZKAŃCÓW I SZEŚCIU KSIĘŻY

Rok po śmierci biskupa Mikołaja Ojciec Święty mianował nowego Administratora Apostolskiego – ojca Antoniego Corcorana, Amerykanina, dotychczasowego przełożonego jezuitów w byłym Związku Radzieckim. Nowy ordynariusz zabrał się energicznie do działania. Jego główną troską jest sprowadzenie do Kirgistanu nowych księży i sióstr zakonnych. Dla kraju niewiele mniejszego od Polski, w którym mieszka sześć milionów osób, sześciu księży i sześć sióstr zakonnych to stanowczo za mało.

Równocześnie ożyła praca duszpasterska. Ojciec Remigiusz Kalski regularnie odwiedza wspólnoty katolickie rozsiane w wioskach wokół Biszkeku, także te, w których z powodu braku księży od lat nie odprawiano Mszy świętej. Takich wspólnot jest teraz coraz więcej i ojciec Remigiusz musi czasami odprawiać cztery Msze dziennie.



Chrzest podczas obozu w górach dla dzieci z parafii w Dżalalabadzie.

Latem i jesienią w Biszkeku odbył się ewangelizacyjny kurs Alfa prowadzony przez siostry franciszkanki. Uczestniczyło w nim kilkudziesięciu młodych ludzi ze stolicy i okolic. W rezultacie kursu zawiązała się wspólnota, która poszukuje dla siebie odpowiedniej formy istnienia. W parafii w Biszkeku do sakramentu bierzmowania przygotowuje się ponad 20 osób – to duży procent parafian.

CZEKA NAS JESZCZE DUŻO PRACY

Aktywnie rozwija się także parafia w Dżalalabadzie na południu kraju, gdzie pracują ojciec Josif Schmidlein i ojciec Adam Malinowski. W zeszłym roku było tam 27 chrztów. To prawie połowa dotychczasowej liczby parafian! A trzeba pamiętać, że Dżalalabad to miasto tradycyjnie muzułmańskie.



Ojciec Remigiusz Kalski odprawia Mszę podczas wycieczki w góry w trakcie obozu dla młodzieży w Centrum Dziecięcym.

Bardzo ciekawą inicjatywą są kluby astronomiczne dla muzułmańskiej młodzieży prowadzone przez ojca Adama w dziesięciu dżalalabadzkich szkołach. Najpilniejsi uczniowie uczestniczą potem w obozach astronomicznych w naszym Centrum nad jeziorem Issyk-kul. Jak wiadomo, kto patrzy w niebo, ten może zobaczyć Boga.

Prężnie działa Caritas, która oprócz pomocy dla domu dziecka w Karakoł, prowadzenia centrum dla alkoholików i narkomanów organizuje również kursy edukacyjne dla młodzieży. Wyremontowana została nasza katedra i centrum duszpasterskie wokół niej. Czekają nas jeszcze dużo pracy w tej dziedzinie: w wielu



Uczestnicy kirgiskiego obozu astronomicznego.

parafiach trzeba wybudować kaplice, bo dotychczasowe domki są małe i w złym stanie.

Wspaniale rozwija się też praca we wspomnianym Centrum Dziecięcym nad jeziorem Issy-kul. Co roku przebywają tam na obozach setki dzieci, nie tylko z naszych parafii, ale także protestanci, sieroty, dzieci niepełnosprawne. W ten sposób, pomagając najbied-

niejszym i najuboższym, wypełniamy słowa Ewangelii: „Tak niech świeci wasze światło przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie” (Mt 5,16).

Br. Damian Wojciechowski SJ

MADAGASKAR

WIELKANOC W BUSZU

Na Madagaskarze pracuję od 1987 roku, to jest już 31 lat z dwuletnią przerwą na studia specjalistyczne na Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie (1989-1991). Ostatnio skierowano mnie do pracy w College'u św. Franciszka Ksawerego w Fianarantsoa, gdzie przed laty pracował także ojciec Tadeusz Kasperczyk, jezuita z Polski, mój współbrat, z którym kiedyś przyjechałem na Madagaskar. W Fianarantsoa pełnię funkcję ekonoma szkoły.

cy jest naprawdę dużo w każdej parafii. Tak było też w tym roku przed świętami oraz w czasie Wielkanocy. Dzieci i młodzież ze szkoły, w której pracuję, są wówczas na feriach, więc także ja miałem trochę „oddechu” i mogłem pomóc księżom pracującym w parafiach w buszu. Tą moją pomocą posłużyłem w dwóch dystryktach. Jeden z nich leży około 20 km od Fianarantsoa. Pracuje tam ksiądz Tanjombita, również jezuita.



Ojciec Józef Pawłowski oraz członkowie Ruchu Fikambanana Eokari-stia Tanora (FET).



Podczas Mszy św.

PRZEDŚWIĄTECZNA POMOC DUSZPASTERSKA

Na co dzień mam wiele zajęć, ale w miarę możliwości włączam się także w pracę duszpasterską. Zwłaszcza w okresach świątecznych, kiedy tej pra-

Pojechałem tam w Wielki Czwartek. To region bardzo niebezpieczny, bo w ostatnim czasie mnożą się tu rozboje i kradzieże. W związku z powyższym Msza św. odbyła się nieco wcześniej niż zwykle, czyli o godz. 17.00. Niestety, wiele osób nie przyszło; być może ze strachu, że w drodze do kościoła może ich spotkać coś złego. Ci, którzy przewyciężyli strach i pojawili się w kościele, mogli się wyspowiadać,